Nr. 244.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 22 października 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 października.

(Wrogie monarchizmowi niemieckiemu głosy liberalnéj prasy niemieckiéj, odzywające się w sprawie sukcesyi tronu brunświckiego. — Aresztowanie socyalistów niemieckich w Rydze. — Dalsze szczegóły o rezultacie wyborów komunalnych w Belgii. — Zgodzenie się Anglii na konferencyą dla uregulowania spraw zachodnio-atrykańskich i przypuszczenie Austryi, Rosyi i Włoch do udziału na pierwszém zaraz posiedzeniu konferencyi. — Angielska polityka oszczędności w Egipcie, czyli redukcya armii egipskiéj. — Niepomyślne dla Francuzów wiadomości z wojennego teatru w Tonkinie i Chinach.)

Uregulowanie sukcesyi tronu brunświckiego, o którém wczoraj w osobnym pisaliśmy artykule, i nad którém robi dziś obszerniejsze uwagi nasz korespondent berliński, będzie rzeczywistą miarą, o ile w Niemczech szanowaną jest zasada monarchiczna. Odsądzenie bowiem od praw dziedzictwa młodszéj linii Welfów, któréj głową jest teraz książę Kumberland, wykaże namacalnie, czy ów sztandar monarchiczny, który z pewnéj strony tak wysoko bywa wywieszany, jest tylko parawanem, osłaniającym destruktywne roboty, dokonywane pod hasłem téj samej rewolucyi, która już tyle poobalała tronów i tylu wyzuła książąt z ich prawowitéj własności. Liberalno-postępowe organa tego samego stronnictwa, które, budując jedność Niemiec, oparły ją na gruncie rewolucyjnym, głoszą i dziś liczne zasady, na które wskazaliśmy w wczorajszym artykule. Taka „National Ztg.“, „Koeln. Ztg.„ i par excellence żydowski berliński „Tageblatt“, przyjąwszy na siebe rolę syndyków koronnych, wydają już dziś werdykt, odsądzający syna Jerzego V od praw sukcesyi tronu brunświckiego. Dzienniki te wywodzą in latum i longum, że syn wydziedziczonego króla hanowerskiego nie może żadną miarą sięgnąć po legalną swą własność, bo jest wrogiem cesarstwa i Prusy i Niemcy nigdy na to nie zezwolą, iżby Welfowie, zasiadłszy na tronie brunświckim, knuli intrygi, organizowali spisek i niweczyli to, co z takim trudem i mozołem zbudowaném zostało. Jeżeli głowa rodziny książęcéj — pisze dziś „National Ztg. — utraci w wojnie kraj swój i prawa do niego, lub téż postrada je w jaki inny sposób, to losy te podzielać musi cała rodzina. Gdyby tak być nie miało, to w tym razie nie mogłyby Prusy zdobyć takiego Hanoweru, jeno powinnyby tron księcia tego oddać innemu członkowi téj samej rodziny. To téż nie tylko książę Kumberland, ale i syn jego i każdy w ogóle potomek tego domu powinien być wykluczony od praw korony brunświckiéj.“ Takie oto rzeczy urągające wprost zasadzie monarchicznéj, piszą się dziś w Niemczech, a stróże prawa publicznego, opierającego się na téj właśnie zasadzie, patrzą spokojnie i obojętnie na to poniewieranie i podważanie fundamentów, na których wznosi się gmach państwa pruskiego. Prasowe organa konserwatyzmu niemieckiego milczą na to deptanie nogami zasad monarchiczno-konserwatywnych a taka „Nordd. Allg. Ztg“ ani słowem nie karci tych propagatorów rewolucyi, którzy zaprawdę w niczém się w gruncie rzeczy nie różnią od apostołów przewrotu stósunków społeczno-politycznych na zachodzie Europy. My nie chcemy przypuszczać, iżby ta wolność, dawana tym burzycielom porządku monarchicznego w Niemczech, miała na celu przysposobienie opinii publicznéj na przyszłe wypadki, jakie się odgrywać będą w Brunświku, chcemy tylko przypomnieć tę starą i tylekroć stwierdzoną prawdę, że kto sieje wiatr, ten zbierać będzie burzę. Taka obojętność i takie tolerowanie zgubnych dla państwa doktryn jest tém karygodniejsze, im większe dziś zagraża niebezpieczeństwo wszystkim monarchiom ze strony rewolucyi, socyalizmu, anarchizmu, nihilizmu, lub jak się tam zowią te wszystkie żywioły, co wzmogłszy się złym przykładem z góry, dyszą za mordem i pożogą i nie na żarty zabierają się do pracy około zburzenia tego, co zbudowały i uświęciły wiekowe tradycye wśród wiekowego trudu i mozołu.

W naszéj kronice politycznéj notujemy pilnie wszystkie te ślady, jakiemi znaczy swe istnienie socyalna i krwawa rewolucya. Wczoraj zapisaliśmy fakt wybuchu dynamitowego w Francyi, w mieście St. Etienne, a dziś znów przychodzi nam zwrócić uwagę na wiadomość, jaką podaje telegram petersburski. Oto w nocy z 13 na 14 bm. aresztowano w Rydze jakiegoś Karóla Meltzera, który przybył do miasta tego na dniu 11 bm. na parowcu angielskim „Kelsoe“ i przy którym znaleziono socyalistycznéj treści pisma i druki. Aresztowany ma być rodem z Gdańska lub Szczecina. Aresztowano także gospodarza, u którego mieszkał Meltzer, nazwiskiem Karola Praatz, zwanego także Franck. W mieszkaniu jego wykryła policya zakazane pisma i wiele fałszywych biletów bankowych. — Rewolucya i nihilizm rosyjski znajduje, jak widać, gotowych do usług towarzyszy wśród rewolucyonistów niemieckich. Podczas gdy carska Rosya szuka ratunku u monarchicznych Niemców, to nihilizm rosyjski łączy się z rewolucyą niemiecką, która w sprawie sukcesyi tronu brunświckiego zdradza właściwe swe cele i zamiary.

Wiele także moglibyśmy pisać o rewolucyi belgijskiéj, która pod maską liberalizmn, te same wrogie dla tronów i ołtarzy głosi zasady a dziś wszystkie wytęża siły ku obaleniu konserwatywnego gabinetu p. Malou. Jednym z środków, jakiemi się posługuje skojarzony z masoneryą, radykalizmem i socyalizmem liberalizm belgijski, są wybory komunalne, które mają zachwiać egzystencyą katolickiego ministerstwa. I dziś jeszcze nie możemy na pewno wyrzec, czy liberali belgijscy nie zawiodą się w swych nadziejach. Dotychczasowy znany rezultat wyborów nie odpowiada wprawdzie oczekiwaniom katolików, ale o ile sądzić można z niejasnych i tendencyjnie podawanych doniesień liberalnego biura Wolffa, nie we wszystkich miejscowościach zdołali liberali zachować dawne swe stanowiska. Dzisiejszy telegram tego samego źródła berlińskiego zniewolony jest przyznać, że konserwatyści odnieśli zwycięstwo w dwóch głównych miejscach, w okręgu mechlińskim i Veuren i zdobyli nadto 6 głównych miejscowości w kantonach Boom, Contich, Nieuport, Binche, Terrière i Spaa; liberali zaś przeprowadzili swych kandydatów w 3 tylko kantonach, w Chievres, Beauraing i Rochefort. Bądź co bądź liberalny nimbus poczyna się ulatniać i fakt ten doda niewątpliwie nowéj otuchy żywiołom konserwatywnym i katolickim.

W wielkiéj sprawie konferencyi dla uregulowania zatargów zachodnio-afrykańskich nie mamy dziś nic do zapisania, chyba że zanotujemy pogłoskę, jakoby Anglia miała się już zgodzić na wzięcie udziału w konferencyi. Jako pogłoskę notujemy i to, że Austryi, Rosyi i Włochom zrobiono ustępstwo, tak, że państma te wezmą natychmiast udział w obradach a nie, jak to pierwotnie sądzono, w późniejszych posiedzeniach konferencyi.

Anglia prowadzi teraz politykę oszczędności w Egipcie. Początkowo chciał lord Northbrook znieść zupełnie armią egipską i zastąpić ją policyą i żandarmeryą. Projektowi temu oparł się rząd egipski i o tyle zgodził się na plan komisarza angielskiego, że armia ma być zredukowaną do 3000 ludzi. Skarb egipski zyskuje przez to 150,000 funtów szterlingów. Budżet policyi ustanowiono na 200,000 funtów szterl., jakkolwiek oddziały policyjne powiększone być mają o 1200 ludzi.

Zwycięztwo Francuzów pod Lang-Kep nie położyło końca walkom w Tonkinie. Przyznaje to sam jenerał Brière d'Isle w depeszy, w któréj donosi, że na dniu 20 przed południem o godzinie 11 ukazały się w okolicy rzeki Czerwonéj wielkie masy wojsk chińskich. Na dniu 13 bm. odparł jenerał Brière w walce pod Tuyenquan Chińczyków, zadawszy im wielkie straty i nie straciwszy ani jednego (?) żołnierza. Stan rzeczy pod Ke-Lung i Tam-sui nie jest téż tak pomyślny dla Francuzów, jak to dawniéj donoszono. W depeszy z dnia 19 bm. mówi admirał Courbet, że każe budować strażnice, które mają osłaniać szańce Francuzów; budowę tę powstrzymuje jednak złe powietrze. Niepomyślne te doniesienia dadzą nową broń do ręki przeciwnikom pana Ferrego.

Grzeszna agitacya.

Mimo zbliżającego się terminu wyborów, mimo że wielka, przeważna część tych wyborców, którzy pod wpływem nieprzyjaznéj komitetowi agitacyi nie godzili się na kandydatów, stawionych przez komitet wyborczy miasta Poznania, poddała się pod uchwały większości i dzisiaj wspólnie z komitetem pracuje w charakterze mężów zaufania, mimo to garstka obywateli, będących z wyższéj inspiracyi głównymi sprawcami całéj zawieruchy, nie poddaje się ani pod decyzyą walnego zebrania wyborców, ani pod uchwałę najwyższéj władzy naszéj wyborczéj, t. j. Centralnego komitetu i Walnego zebrania delegatów.

Niestety ze źródeł najwiarogodniejszych dochodzą nas wiadomości, że pokątna agitacya zwolenników dra Niegolewskiego istnieje daléj i chociaż od przywódzców tego rokoszańskiego ruchu odłączyła się znaczna część dawniejszych stronników, to jednakże pewna część prowadzi swe dzieło daléj.

Garstka ta wysłała podobno w zeszłym tygodniu nowe pismo do Centralnego komitetu, na które odpowiedź jedynie w duchu odmownym wypaść mogła.

Garstka ta odbyła w niedzielę osobne zebranie, a następnie zwołała ponowne zebranie na środę wieczorem, może dla tego, aby odciągnąć mężów zaufania, zaproszonych na tenże sam wieczór przez legalną władzę, tj. wyborczy komitet miejski.

Garstka ta nie sroma się podobno wysyłać emisaryuszów swoich pomiędzy okolicznych włościan i do miasta Swarzędza, aby okolicznych wyborców powiatu poznańskiego namawiać do głosowania w dniu 28 października za drem Niegolewskim.

Nie wiadomo nam, czy szczegóły téj agitacyi znane są panu Niegolewskiemu, który kowitetowi Centralnemu przesłał czasu swego deklaracyą, że mandatu przyjąć nie może; nie wiemy też, kto pcha owę garstkę wyborców do awanturniczych wypraw celem bałamucenia wyborców okręgu wyborczego poznańskiego — ale bądź jak bądź, surowo zganić musimy te rokoszańskie i secesyonistyczne objawy.

Społeczeństwo nasze wszystkich warstw jest, dzięki Bogu, zbyt dobrze świadome swych obowiązków, aby pójść miało za temi podstępnemi podszeptami; grzeszna ta agitacya nie odniesie i nie może odnieść pożądanego skutku; liczba głosów, zwerbowanych w ten sposób dla dr. Niegolewskiego, będzie bardzo szczupła, liczba tych, co, ulegając podszeptom, wstrzymają się od głosowania, będzie również niewielka — ale sam fakt jest potępienia godny zupełnie i słusznie zasługuje na nazwę grzesznéj roboty.

Ciężką odpowiedzialność w obec społeczeństwz naszego biorą na siebie ci, co jedną ręką niby to gasząc, drugą podniecają ten sztuczny a zgubny ogień, wołając, że „od wyboru w Poznaniu przyszłość Polski nie zależy!“

Podburzani a roznamiętnieni zwolennicy dra Niegolewskiego biorą to za hasło do pokątnéj agitacyi — bo choćby i wybór, w myśl większości podjęty, nie przyszedł do skutku, to „przyszłość Polski od tego wyboru nie zależy!“ To wydrukowano tłustemi głoskami czarno na białém!

Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie i ci, którzy w nierozważnych a ambicyjnemi zachciankami podyktowanych listach piszą do centralnego komitetu, że mandatu (którego im notabene żadna władza jeszcze nie ofiarowała), nie mogą przyjąć z rąk władzy, któréj ten lub ów członek im się nie podoba.

Tacy mężowie, jak lekceważyli sobie niegdyś zasadnicze punkta statutów Koła polskiego, jak byli reprezentantami anarchicznego kierunku w Kole, tak dzisiaj listami swemi, podkopującemi znaczenie i powagę najwyższych naszych instytucyi wyborczych, ośmielają i rozzuchwalają ludzi nierozważnych do wyłamywania się z pod narodowego zakonu, z pod obowiązków i praw, do których każdy Polak stósować się powinien.

Na kim spoczywa wielka część winy za tę grzeszną pokątną robotę, któréj dziś świadkami jesteśmy, to wszyscy wiedzą.

Każdy poważny i prawy obywatel, gdyby się dowiedział, że pewna liczba osób wbrew uchwale walnych zebrań okręgowych i zebrania delegatów chce zerwać solidarność i głosować na niego, oświadczyłby publicznie, że takie wywieszenie swego nazwiska jako sztandar buntu wbrew naszym własnym regulaminom — uważa za obrazę honoru, za ubliżenie swéj osobie.

Dziś niestety doszliśmy do tego, że ludzie spokojnie patrzą na takie eksperymenta.

Wybory.

* *Wiece* wyborcze odbędą się:

W niedzielę dnia 26 października, o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca we Wyrzysku; w Krobi o godz. 3; w Dubinie o godz. 3; w Swarzędzu na sali p. Goerlta o godzinie 3 po południu; w Miasteczku o godzinie 4 po południu w hotelu du Nord.

W Redzie na powiat wejherowski u pana Dorsza 23 b. m. o godzinie pół do 11.

W Gniewie dnia 26 bm. o godzinie 1 po południu u Bartkowskiego.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

Wiec w Lussowie.

W osieroconéj parafli lussowskiéj odbył się w zeszłą niedzielę wiec u dzierżawcy probostwa p. Wojciecha Palacza. Uczestników ze wsi i okolicy było do 300. Po godzinie 1 zagaił wiec hr. Szółdrski z Żydowa i za zgodą zebranych poprosił na przewodniczącego p. dr. Stasińskiego z Konarzewa. Pierwszym mówcą był p. dr. Szymański, który mówił o wyborach i kasach wyborczych; następnie zdawał hr. Szółdrski sprawę ze stanu kas wyborczych tamtejszego obwodu komisarskiego. Poczém zabrał głos p. Karliński z Żabikowa i mówił o szkole. Petycya szkólna wyłożoną będzie w kilku miejscach do podpisu. W końcu przemówił ks. Starczewski, proboszcz z Tarnowa, napominając, iżby pamiętano o ludziach służących u Niemców i wniósł okrzyk na cześć hr. Szółdrskiego i p. Wojciecha Palacza.

Wiec w Żninie.

Z nad Gąsawki, 19 października.

Dzisiejszy wiec w Żninie odbył się świetnie.

Po wybraniu jednogłośnie na przewodniczącego p. Jaraczewskiego z Sobiejuch i powołaniu przez tegoż do pióra p. Sulerzyskiego z Białożewina, zabrał głos w sprawie wyborów p. Paruszewski z Obudna, który w dokładny sposób wyłożył zgromadzeniu najpierw o naszych prawach, a potém wskazał mężom zaufania zakres działania w okręgach w naszym obwodzie wyznaczonych. Zachęcał nie mniéj jak i p. Chojnacki z Bożejewic, który po nim przemawiał, wszystkich pokrzywdzonych w prawach nam przysługujących do korzystania z bióra informacyjnego w Poznaniu. Pan Chojnacki kładł mianowicie przycisk na pouczanie o prawach wyborczych ludu roboczego z pod panów niemieckich.

Ostatni mówca ks. Kałędkiewicz z Wenecyi rozbierał kwestyą szkólną, z zachętą w końcu w szczególności do wszystkich ojców rodzin wystósowaną w celu podpisywania petyeyi szkólnéj, która w téj okolicy niebawem będzie w obieg puszczona.

Wiecownicy słuchali nauk z uwagą natężoną, a na dowód, że mówcy przemawiali w ich duchu i przekonaniu, dziękowali im trzykrotnemi okrzykami. Na wezwanie przewodniczącego każdy téż z obecnych chętnie dawał składkę dobrowolną na potrzeby agitacyi wyborczéj. W końcu wzniesiono okrzyk na cześc ostatniego z mówców ks. proboszcza Kałędkiewicza.

Wiecowników, po większéj części samych mężów zaufania, zebrało się około 200; policyą reprezentowali pp. burmistrz miejscowy i komisarz obwodowy.

Duch i świadomość jego naszych potrzeb, spokój, karność i jedność naszego społeczeństwa chwalebnie się wyróżnia od hałaśliwych zgromadzeń innych stronnictw. Jestto dowód téj jednéj, żywéj wiary katolickiéj, która w przekonaniu nas tu wszystkich główne stanowi lekarstwo na wszystkie społeczne kwestye dziś piękące.

Polacy zatrudnieni w kopalniach węgla w okolicy Dortmundu i Barmen urządzili sobie w dniu 12 b. m. wiec w mieście Witten. Nie mało przez to narobili policyi kłopotu, boć naturalnie w okolicy nie było ani jednego urzędnika, któryby po polsku rozumiał, a tu przecież należy Polaków kontrolować! Po długich poszukiwaniach znaleziono o kilka mil od Witten jakiegoś urzędnika kolejowego, który rozumiał po polsku i tego na wiec sprowadzono. — Wiec odbył się w należytym porządku; uchwalono głosować na p. Schorlemera z Alstu, na którego cześć wniesiono trzykrotny okrzyk niech żyje!

W Świekatowie, w powiecie świeckim, zebrało się w niedzielę około 150 wyborców na wiec. Byli to włościanie miejscowi i z parafii, lud roboczy, mniejsi posiedziciele ziemscy, urzędnicy gospodarscy i rzemieślnicy wiejscy. Z większych posiedzicieli ziemskich zjechali pp. Teofil Różycki z Zbrachlina i Erazm Parczewski z Belna.

Wiec zagaił p. Parczewski, którego zebrani wybrali przewodniczącym.

Dotychczasowy poseł z tego powiatu p. Bolesław Kossowski z Gajewa zdał i sprawę z poselstwa swego i prac Koła polskiego.

Po nim zabrał głos p. Danielewski i w dłuższém przemówieniu starał się pouczyć zebranych o zbliżających wyborach, o potrzebie skupienia wszystkich sił, abyśmy mieli swego posła, oraz o znaczeniu przyszłego parlamentu niemieckiego, w którym chcemy praw naszych narodowych bronić, wolność i swobodę Kościoła katolickiego odzyskać i w sprawach naszych dorobkowych i majątkowych osiągnąć poprawy. Kandydaturę pana Kossowskiego przyjęto i tutaj, poczém zajęto się zorganizowaniem należytéj agitacyi wyborczéj.

Dążenia przemysłowców.

I.

(B. F.) Od niejakiego czasu spostrzegamy w niemieckich prowincyach i w naszych pewien ruch pomiędzy przemysłowcami i rękodzielnikami. dążący do wymożenia u rządu reformy ustaw państwowych dotyczących organizacyi i prawnego wykonywania przemysłu i rzemiosła.

Aby pojąć całą donioslość tego ruchu, aby zrozumieć należycie, czego chcą przemysłowcy, do czego dążą, czy żądania ich są słuszne i praktyczne, czy wynikają z istotnéj potrzeby i czy urzeczywistnienie tych życzeń pociągnąć może za sobą odpowiednią korzyść dla przemysłu i rzemiosła, należy koniecznie cofnąć się myślą wstecz, choćby nawet o wieki całe.

W wiekach średnich aż do ostatnich dziesiątków lat pojedyńcze zawody rzemieślnicze były zorganizowane w cechy, czyli cychy. Początek téj organizacyi pochodzi z Niemiec jak w ogóle rzemiosło w średniéj Europie, a zatém i w Polsce miało pochodzenie a nawet było prawie czysto niemieckie. Pojedyńcze cechy w Polsce miały od różnych królów różne przywileje, które zdobywały sobie zasługami około obrony miast w czasie wojen z nieprzyjaciołmi kraju.

Główną istotą dawnych cechów było to, że dotyczącym zawodem rzemieślniczym mógł się trudnić tylko ten, kogo cech uznał za zdolnego. Cech dozorował nauki i wykształcenia uczniów, czyli terminatorów; cech egzaminował ich z umiejętności zawodowych, cech wydawał świadectwa uzdolnienia i cech, jak wspomnieliśmy, nadawał wyłącznie prawa do samoistnego wykonywania rzemiosła.

Rozumie się, że cech należycie prowadzony starał się o to, by wykształcił jak najzdolniejszych uczniów i to pod każdym względem. Rzemiosło téż kwitło w owém czasie i dość spojrzeć na dawne wyroby rzemieślnicze i przemysłowe, na dawne budowy, aby się przekonać, jak praktycznemi były dawne urządzenia, Prawda; działy się wówczas nadużycia przy udzielaniu zezwoleń na wykonywanie rzemiosła; zdarzało się, że w skutek obawy przed konkurencyą cech nie dawał takich zezwoleń

nawet bardzo uzdolnym rzemieślnikom, lecz nic w tem dziwnego, bo nadużycia zawsze były i będą i nie ochronią przed niemi najrozumniejsze ustawy.

Rzemiosło kwitło w owych czasach i dobrze było z tém i rzemieślnikom i w ogóle całemu społeczeństwu, bo z zupełném zaufaniem mogło rzemieślnikom powierzać roboty, mogło towar kupować, gdyż cech czuwał nad tém, by do rzemiosła nie wkradała się fuszerka i gdy kto z publiczności zaniósł do cechu skargę na rzemieślnika za niesumienną robotę, cech po zbadaniu sprawy skazywał bardzo często takiego rzemieślnika na grzywny a czasami nawet na utratę tak zwanego „majsterstwa“. Rzemieślnikiem mógł być ten, kto złożył dowód uzdolnienia w swym zawodzie; tak zwanéj fuszerki, partactwa nie znano.

Każdy przyzna, że urządzenie takie było racyonalnem, konsekwentnem, (chociaż z drugiéj strony miało niektóre wady), bo jeżeli ktoś ma pełnić jaką funkcyą musi być do niéj należycie przygotowanym. To téż kto ma być jakimkolwiek urzędnikiem rządowym, czy prywatnym, czy w ogóle zajmować jakieś stanowisko publiczne, musi wykazać się odpowiedniemi zdolnościami, musi skończyć odpowiednie szkoły, nabyć należytego uzdolnienia, złożyć egzamin przed dotyczącą komisyą a wreszcie teoretyczne wykształcenie uzupełnić praktyką. Czyż rzemieślnik miałby postępować innym trybem, aniżeli sędzia, ksiądz, adwokat itd.? — Podobno nie. Jeżeli do rzemieślnika i do jego wyrobu mamy mieć pewne zaufanie, jeżeli oddając rzemieślnikowi coś do roboty nie mamy się obawiać. by nam nie popsuł naszego materyału, musimy mieć pewność, że jest zdolnym w swym zawodzie. Wtedy tylko społeczeństwo może się należycie rozwijać, jeżeli jedna warstwa ma do drugiéj zupełne zaufanie.

Państwa i narody wtedy się należycie rozwijają i dobrobyt narodów wtedy się normalnie podnosi i na silnych stoi podwalinach, gdy stan średni, t. j. mieszczeństwo, składające się przeważnie a może prawie wyłącznie z rzemieślników i przemysłowców, jest silnym i zasobnym a to dziać się może tylko pod tym warunkiem, jeżeli stan ten będzie należycie wychowany i wykształcony.

Jedną z głównych przyczyn upadku Polski był brak mieszczaństwa polskiego, brak średniego stanu, rekrutującego się z polskich rzemieślników i przemysłowców.

Jak powiedzieliśmy powyżéj, cechowa organizacya rzemiosła trwała do kilku ostatnich dziesiątków lat. Gdy w Europie zawiały nowe prądy, gdy liberalizm podniósł do góry głowę, wtedy jedną z pierwszych czynności jego było obalenie dawnych organizacyi rzemiosła. Odebrano cechom stare przywileje, — drogę do zajmowania się rzemiosłem otworzono każdemu, bez względu na to, czy posiadał odpowiednie uzdolnienie, czy nie. W otwarte bramy rzuciło się mnóstwo powołanych i niepowołanych indywiduów, zdolnych w swym zawodzie i z drugiéj strony znów nie mających ani wyobrażenia o rzemiośle — i jakiż skutek tego? Oto w niespełna lat kilkanaście liczba rzemieślników pomnożyła się, niby znacznie, ba, nawet wyroby rzemieślnicze i przemysłowe spadły w cenie, ale natomiast dobry wyrób stał się nieomal białym krukiem, rzemiosło poczęło się coraz bardziéj chylić do upadku, zaufanie do wyrobów rzemieślników znikło — wkradła się fuszerka, partactwo i spekulacya kapitalistów, zwłaszcza żydowskich, na wyzyskiwanie pracy ludzi fachowych w celu osobistego zbogacenia się, ustawiczne bankructwa, niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy — a w dalszém następstwie zmora trapiąca całe społeczeństwo, a szczególnie rządy pojedyńczych państw, — socyalizm i anarchizm.

Rzemiosło więc upadło — jakość wyrobów się pogorszyła, dobrobyt rzemieślników się zachwiał, pomiędzy czeladników rzemieślniczych wkradła się nędza spowodowana wyzyskiwaniem ze strony niefachowych przedsiębiorców; stracili rękodzielnicy na dobrobycie, straciła szersza publiczność na dobroci wyrobów, a nawet potraciły całe państwa w ogóle, bo, jak nas statystyka poucza, dochód z podatków pobieranych obecnie od przemysłowców i rzemieślników, mimo podwojenia się liczby opodatkowanych, zmniejszył się prawie o połowę téj sumy, jaką pobierały rządy przed wprowadzeniem wolnego przemysłu.

Gdyby stan taki potrwał dłużéj, całe masy rzemieślników i przemysłowców przemieniły się w nędzarzy — a jakie skutki toby za sobą pociągnęło, łatwo przewidzieć. To téż rzemieślnicy, widząc to dobrze, poczynają domagać się u rządu zmiany dotychczasowych ustaw, domagają się przywrócenia powagi dawnych instytucyi cechowych, a szczególnie ograniczenia bezgranicznéj wolności zarobkowania. To samo uczynili przemysłowcy austryaccy, tego samego domagali się na dwóch zjazdach we Wiedniu odbytych w roku 1881 i 1882, a żądania ich znalazły taki odgłos w reprezentacyi państwa, że w dniu 15 marca 1883 nadano nową ustawę przemysłową, która ma zapobiedz dalszéj ruinie austryackiego przemysłu.

Dla przemysłowców naszych, a poniekąd i dla całego społeczeństwa polskiego w cesarstwie niemieckiém ciekawém i pożytecznem będzie zapoznanie się z austryacką ustawą przemysłową, z któréj niejedno dałoby się i u nas może bardzo korzystnie zużytkować.

Podniesiemy tylko punkta najważniejsze i zasadnicze.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 19 października.

(Wybór prezydenta. — Oświetlenie miasta. — Sprawa kwaterunkowa. — Koncert. — Matejko. — Arcybractwo.)

(□) W tych dniach wydarzył się fakt, mający wielkie znaczenie dla miasta. Dotychczasowy prezydent, dr. Wajgel, spełnił uroczyste przyrzeczenie, dane dawniéj przewodniczącym sekcyi, składając swój urząd. Radę miejską czeka teraz zadanie wybrania prezydenta, któryby umiał stanąć na wysokości swego zadania, — zadania, które w téj chwili właśnie wymaga więcéj, niż zwykłéj zdolności, połączonéj z duchem inicyatywy i wystarczającą energią.

Ustępującemu prezydentowi nikt ani najlepszych w świecie chęci, ani zdolności wystarczających do przeprowadzenia tego, czego obecnie potrzeby miasta wymagają, zaprzeczyć nie może, ale zbywało mu na tym duchu inicyatywy, który umie pochwycić szybko to, co jest w każdéj porze najżywotniejszém, i na téj energii, która umie w każdéj rozpoczętéj pracy poruszyć wszystkie czynniki do sumiennego i spiesznego działania. Sprawa wodociągu nie mogła dotąd wyjść ze stadyum przygotowawczego; zamiast pożądanego dokładnego oświetlenia miasta, mamy widok oświetlenia intermistycznego, a w dalszém następstwie może proces z dotychczasowém towarzystwem. W podobném zabagnieniu znajdują się i inne sprawy żywotne. Potrzeba ręki sprężystéj jest tém widoczniejszą, że i magistrat, z którego winy wiele spraw zalegało, znajduje się w znacznéj swéj części w stanie zupełnego rozkiełznania. Z jego to łona wychodziła téż w ostatnich czasach właściwa inicyatywa do owych agitacyi brukowych, do owych adresów mających na celu skłonienie prezydenta, aby co do złożenia urzędu nie dotrzymywał danego słowa, a nareszcie te korespondencye, wychodzące na zewnątrz Krakowa, przedstawiające Radę miejską w takiém świetle, jakoby ona, a nie kto inny był powodem, że wszystko idzie oporem. My tu w miejscu widzimy, kto porusza sprężyny tych agitacyi i komu głównie zależy na zapobieżeniu, aby silna ręka nie ujęła steru miasta i nie poskromiła panującéj anarchii w urzędach miejskich.

Jedną z wielkich uciążliwości miasta jest sprawa kwaterunkowa. Kraków, jako forteca, mająca znaczenie obozu obwarowanego fortami a przytém jako ważny punkt strategiczny, ma stósunkowo niezmiernie wielką załogę, a w stósunku do niéj mało koszar. Wybudowanie nowych koszar jest rzeczą nieodzowną. Ustawa z roku 1879 składa ponoszenie ciężarów krajowych na barki krajów koronnych. Wynikać się więc z tego zdaje, że gdzie punkt taki, jak Kraków, jest nad miarę przeciężonym, kraj funduszami swemi powinien mu przyjść w pomoc. Kraków znajduje się tém bardziéj w położeniu uprawniającém go do żądania téj pomocy, że załoga jego, mimo niby przyjaznych stósunków z Rosyą, wzmaga się ciągle. Świeżo sztab obrony krajowéj zachodniéj części kraju przeniesiony został do Krakowa.

Z przytoczoych powodów Kraków podał petycyą do sejmu o stósowną zapomogę w stósunku do obliczonego nadmiaru kosztów na wydatki kwaterunkowe a względnie budowanie nowych koszar. Petycya ta była w piątek na porządku dziennym sejmu krajowego. Bronili jéj dzielnie reprezentanci miasta naszego zasiadający w sejmie, a między nimi i prezydent dr. Wajgiel, którego znów gorliwość poselska tek w Radzie państwa jak na sejmie ma już od dawna ustalone powszechne uznanie. Komisya sejmowa, w obec znacznych wydatków, jakie obecnie na kraj spadają, wniosła o przejście nad petycyą miasta do porządku dziennego i tylko dzielnéj obronie posłów Chrzanowskiego, dr. Wajgla i dr. Majera, prezesa akademii, ma miasto do zawdzięczenia, że przynajmniéj zupełnie nie upadła, ale przekazaną została do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Mieliśmy tu w tych dniach znakomity koncert słynnego pianisty Pachmanna. Nie wiem, czy żyje dziś drugi artysta na świecie, któryby posiadał bardziéj od niego wyrobioną technikę i to we wszystkich kierunkach. O ile technika ta posłużyła mu do oddania w zupełności ducha autorów sztuk odegranych, zależało od miary, w jakiéj duch ten do indywidualności wykonawcy przypadał. Z utworów chopinowskich np. grał niezrównanie Etiudy i znawców, na których miastu naszemu nie zbywa, do entuzyastycznego porywał uwielbienia, natomiast w wykonaniu utworów tego samego autora, które więcéj z niedoścignionych głębin duszy jego wypływają, zadowalniał wprawdzie w wysokim stopniu, ale nie wzbudzał tak żywego uwielbienia.

Do muzeum narodowego odbywa się od kilku dni tłumna pielgrzymka publiczności, która się nasycić nie może wspaniałemi zaletami nowego obrazu Matejki: „Jan Zamojski pod Byczyną.“ Szczególnie postacie arcyksięcia Maksymiliana, Krzysztofa Zborowskiego, samego Zamojskiego i jednego z towarzyszy pancernych, trzymającego zdobytą chorągiew, są powszechnego podziwu przedmiotem.

Arcybractwo miłosierdzia ogłosiło już program uroczystości, która się na pamiątkę założenia jego przez Piotra Skargę odbędzie dnia 21 bm. Zgadza on się zupełnie z głównym zarysem, jaki już w jednéj z poprzednich korespondencyi podałem o porządku, w jakim się uroczystość ta ma odbyć.

Przy otwarciu nowego kursu w szkole sztuk pięknych zabrał — jak zwykle — głos dyrektor Matejko. W świetnéj swéj przemowie wypowiedział kilka myśli bardzo głębokich, biorąc pochop do nich z pośmiertnego wspomnienia poświęconego niedawno zmarłemu malarzowi wiedeńskiemu Makartowi.

Berlin, 20 października.

(Różne głosy i poglądy na sprawę brunświcką.)

(—) Jeszcze ostatni potomek starszéj linii Welfów nie złożony w grobach zbudowanego przez Henryka Lwa tumu brunświckiego, a już się rozpoczęły w prasie żywe spory o jego spadek. W tych utarczkach, w których półurzędowcy dotychczas jeszcze nie wzięli udziału, widać z jednéj strony taką pogardę zasad legitymizmu i monarchicznego prawa dziedzictwa, z drugiéj tak bezwzględną obronę utylitaryzmu i unifikacyi, że każdy przyjaciel federacyjnego piętna Niemiec tylko z obawą na następstwa takiego usposobienia w przyszłość patrzeć musi. Nie po raz pierwszy nastręcza się tu postrzeżenie, że żydowskie dzienniki tworzą przednią straż zastępów gotowych zdeptać wielkie prawo i szerzyć propagandę najgrubszego utylitaryzmu. Odmawiają ks. kumberlandzkiemu wszelkiego prawa sukcesyi, piętnują go jako niepoprawnego wroga państwa, drwią z tuzinkowéj samodzielności drobnych kraików, prawią o nieuniknionym rezultacie, a tym są naturalnie Niemcy zjednoczone. Jeśli takie rozumowania smutną stanowią perspektywę dla przyszłości państw drobniejszego zakroju, na teorye innych dzienników liberalnych możnaby tylko ze zdumieniem ręce załamać. Według tych na wskroś oburzających teoryi, król Jerzy stracił swój kraj w skutek wojny, a cała jego rodzina dzieli losy jego; a zatém i książę kumberlandzki i jego syn nie mają najmniejszego prawa do tronu brunświckiego. Trudno własnym oczom uwierzyć, gdy się czarno na białém czyta takie dedukcye. Jeśli książę stracił swoje prawo do Hanoweru, nie postradał dla tego innego prawa, które od pierwszego jest niezależném. Jeśli uzna konstytucyą rzeszy, dla czegożby nie miał użytkować z przysługującego mu następstwa tronu? W roku 1866 i 1879 jeszcze nie służyło księciu rzeczywiste prawo do Brunświku; nie mógł go przeto stracić w skutek jakiegoś aktu przeciw państwu niemieckiemu. Obrońcy téj teoryi przewidując, na jak słabych oparta podstawach, starają się wzmocnić ją w ten sposób, że celem układu familijnego było połączenie Hanoweru z Brunświkiem. Ten cel upadł, mówią unitaryusze, a zatém i książę kumberlandzki nie ma prawa do Brunświku.

Tymczasem jasno, jak na dłoni, że głównym celem układu familijnego była troskliwość jednéj gałęzi o drugą; jeśli tak jest, o czém wątpić nie można, w takim razie pozbawiony dziedzicznego kraju syn Jerzego V właśnie jest uprawnionym do następstwa. W obec takich daremnych wysileń teorytyków, pragnących oprzeć swe życzenia na podstawie prawnéj, każdy poczciwy człowiek zgodzi się raczéj na brutalną, ale szczerą deklaracyą: „wyłączenie od tronu księcia kumberlandzkiego jest narodową koniecznością!“ Znaczy to innemi słowy: „w obec konieczności unifikacyi niknie wszelkie prawo — siła przed prawem.“ Inne dzienniki, synowi króla Jerzego nieprzychylne, bredzą o prawnych pretensyach Wyrtembergii, t. j. linii żeńskiéj; ale nie pomną na to, że oprócz ks. kumberlandskiego żyje jeszcze jeden reprezentant linii męskiéj w osobie księcia Cambridge.

Prawa pruskie, o które ten i ów potrąca, opierają się na jeszcze słabszych podstawach. W samym Brunświku powszechnie są na to oburzeni, że jenerał Hilgers ogłosił swą proklamacyą przed zebraniem się rady rejencyjnéj. Chodzi tu zresztą nie o sam Brunświk, ale i o księstwo oleśnickie, które Prusy po zabraniu Śląska uważają za swą lenność, która teraz do nich wraca. O ile ta dedukcya jest trafną, niech to znawcy rozstrzygną. Rząd pruski zajął nie tylko księstwo oleśnickie, ale i prywatny zgasłego księcia majątek. Na jakim tytule prawa opiera zajęcie prywatnego majątku, to się późniéj winno wykazać. Majątek ten wynosi według jednych 45, według innych 100 milionów talarów. — Godzi się tu przypomnieć zdanie zmarłego o pruskiéj walce kulturnéj i słowa, które wypowiedział do proboszcza oleśnickiego: „Mój księże, jeśli w Prusach położą areszt na Twe dochody, toć wiesz, gdzie mieszka książę brunświcki.“ Wiadomo także, że jeden z przodków księcia silny stawiał opór luteranizmowi.

NIEMCY.

* Berlin, 20 października. Sądy przysięgłe. W Koszalinie rozpoczęło się przed sądem przysięgłych postępowanie sądowe w znanym procesie synagogowym o naruszenie pokoju publicznego. Oskarzeni są: malarze Karol i Fryd. Patzwald, krawiec Bansemer, wyrobnicy Pirsich i Klabundi, kamieniarze Beehert i Böhnke ze Szczecina i rybak Raatz ze Słupska (Stolpe). Zacytowano 43 świadkow. Obżałowani przyznają się do okoliczności pobocznych, wypierają się głównych punktów skargi. Swiadków wszystkich wysłuchano. Swiadkowie powodowi stwierdzają wszystkie punkta skargi. Jutro nastąpi plaidoyer prokuratora.

— Dr. Eberhard, redaktor dziennika „Fränk. Kur.,“ uwolniony został przez sąd przysięgłych w Norymberdze od zarzutu obrazy majestatu, obrazy sześciu ministrów bawarskich i pełnomocnika związkowego Xylandra.

— Cesarz wyjechał dnia 20 bm. o godz. 11 minut 35 nadzwyczajnym pociągiem z Baden do Sigmaringen, dokąd także przybył cesarzewicz następca tronu, król saski, książę weimarski i poseł portugalski. Cesarz przybył do Sigmaringen o godz. 5½ wieczorem. Przyjmowali go na dworcu rodzina książąt Hohenzollern, inni zebrani w mieście książęta i panujący, duchowni, władze i deputacye szkólne. Miasto na cześć książęcych jubilatów wystrojone festonami, wieńcami i girlandami, przypływ gości nadzwyczajny. Arcybiskup fryburski miał mszą pontyfikalną, na któréj byli obecni księżna Hohenzollern, królowa saska, król rumuński z małżonką, jako też dzieci i wnukowie jubilatów. O godz. 6½ wieczorem obiad w prowizorycznéj sali, wspaniale wystrojonéj. Książę Hohenzollern kazał się w lektyce zanieść pod zajazd pałacowy, gdy cesarz przed kolumnadę zajechał.

— Subskrypcyą na pięcioprocentową pożyczkę miasta Bukaresztu dla zbyt wielkiego natłoku uczestniczących wkrótce po otwarciu zamknąć w Berlinie musiano.

— Sejm brunświcki zwołany został na dzień 23 b. m. na posiedzenie nadzwyczajne. Zwłoki zmarłego księcia nabalzamował dnia 19 bm. profesor Hasse. Nazajutrz włożono je w trumnę i wystawiono w przysionku zamkowym. Przewiozą je w środę pociągiem nadzwyczajnym po południu do Brunświku, dokąd przybędą o północy. Testament otwarto; treść jego nieznana. Rada rejencyjna zakazała na 16 dni publicznych eksekucyi muzycznych, tańców, zabaw i przedstawień teatralnych. Żałoba publiczna ma trwać 2 miesiące.

BELGIA.

* Ligue contre l'Alcoholisme wydała sprawozdanie o konsumpcyi gorących napojów w Belgii. Raport ten konstatuje najprzód wielkie zdziczenie, wzrost nędzy i demoralizacyi. W przeciągu 40 lat ostatnich liczba samobójstw w stósunku do wzrostu ludności wzrosła o 80 procent, obłąkanych o 104 prct., uwięzionych o 135 prct. W r. 1850 było szynków 53,000; w r. 1880 było ich 125,000, — a dziś jest w Belgii 130,000 szynków.

Z pomiędzy robotników mrących w szpitalach brukselskich z nędzy i niedoli, jest 80 procent zatrutych alkoholem.

Alkohol jest miarą postępu, tak zw. „niezawisłéj moralności,“ protegowanéj przez liberalizm wszechświata.

Biskup orleański.

Zdając sprawę na tém miejscu przed kilku miesiącami z dwóch pierwszych tomów „Życia msgra Dupanloupa“ przez ks. Lagrange, przyrzekliśmy czytelnikom „Kuryera“ zapoznać ich niebawem i z trzecim tomem rzeczonéj biografii. Dziś już całość mamy przed sobą, całość piękną, posągową, a jednak budzącą żal, iż zbyt wcześnie została złożoną, kiedy nie zastygły jeszcze dawne spory, stronnicze walki, głównie zaś różnice kierunków wśród samychże szermierzy prawdy. Sama książka już dotknęła niebacznie i rozbudziła nieprzygasłe iskry, artykuł o niéj w dwutygodniku „Le Correspondant,“ podpisany nazwiskiem hr. Falloux, dolał oliwy do wszczynającego się ponownie niezgody pożaru. Zaiste zwątpić można o Francyi, gdy się patrzy na podobne rozdwojenie w łonie obozu katolickiego, wśród ludzi dobrze myślących. Legitymizm rozdarty, katolicyzm, religia jedności, rozdwojony. Smutno téż patrzeć na na ową wrzawę zdań i zasad, podniesioną na mogiłach, wywołującą w szranki imiona zapaśników, którzy już spoczęli w grobie i zrozumieli marność sporów ziemskich, zwłaszcza gdy już nie chodzi o zasadę, ale raczéj o odcienia w sposobie pojmowania jéj lub zastósowania. Może ten zgiełk zaszkodził samejże książce, będącéj onego powodem. Ztąd pewien niesmak towarzyszy czytaniu ustępów, traktujących o politycznéj doniosłości orleańskiego Biskupa, a rzewna uwaga głównie zatrzymuje się na rozdziałach, malujących nam pasterskie jego życie i zachody. Wspaniale rysuje się bowiem postać tego Biskupa, rozumiejącego tak szczytnie wielkość swego apostolskiego posłannictwa. Tam na jego stolicy najlepiéj lubimy przypatrywać się jego czynom i przykładom, mianowicie gdy rozwija swój zamiar uświęcenia najprzód duchowieństwa, a przezeń i ludu swéj pieczy powierzonego. W poprzednich recenzyach wskazaliśmy środki ku temu używane: rekolekcye, misye, wizyty pasterskie. Głos jego nie milknął nigdy, wskazując coraz to nowe szlaki czynnego działania. Jakże np. czuwa on nad wymową kaznodziejską, jak światłe mnoży w téj mierze rady? Całe złe w tém upatruje, iż mówcy kościelni mówią w obec swych słuchaczy, a nie do nich i dla nich. „Aby przynieść owoc słowa, trzeba go zaczerpnąć z samychże dusz, do których przemawiać chcemy.“ W pięknéj innéj odezwie do swych kapłanów użalał się Biskup nad mniemanym smętkiem ich zawodu. „Nieraz wyrzekacie nad pozorną jałowością życia i długością dni waszych. Osamotnieni w waszych plebaniach, czekacie smutnie, aż kto waszéj pomocy zażąda, jak przewoźnik, który, patrząc na bieg wody, czeka za przechodniami, których na drugą odstawi stronę. Otóż nie ja, ale sam Chrystus podaje wam zajęcie was godniejsze: skoro dusze ku wam nie idą, wy wstańcie i wyjdźcie naprzeciwko nich. Ite ad oves quae perierunt!

„Jedna rzecz mnie nieraz uderza: jest nas do 50,000 kapłanów, do stu Biskupów i 3000 profesorów. Nie jesteśmy spętani ani rodziną, ani osobistą ambicyą. Alboż z takiém wojskiem możemy ustąpić zwycięztwa kłamstwu i niewiarze? Za dni naszych ubogi kapłan wiejski z dyecezyi Belley, ks. Gorini, pomścił krzywdy Kościoła historyą jego dziejów. Czemużby się w każdéj dyecezyi drugi nie miał znaleźć Gorini? Św. Wincenty a Paulo także był proboszczem wiejskim. Ach! gdybyśmy mieli choć kilku Wincentych, dwóch lub trzech Salezych, jednego lub dwóch Boromeuszów, szala zwycięztwa nie pozostałaby długo wątpliwą! Drwią sobie z nas, ale nie drwionoby z Swiętych, z Swiętych, którzy pracują, modlą się i poświęcają się dla swych braci.“

Wspomnieliśmy już, że tezą doktorską młodego niegdyś kapłana była właśnie kwestya nieomylności papieskiéj. Sobór zaś, który ową nieomylność miał dogmatycznie zatwierdzić, przerzucając orleańskiego Biskupa w szeregi antyoportunistów, w znacznéj części postanowiony został pod wpływem jego próśb, nalegań i rad, chętnie przez Piusa IX przyjmowanych. Bywają także w biegu ludzich dni sprzeczności. Dość, że pod wrażeniem Piotrowego jubileuszu w roku 1867 i poważnego zjazdu pięciuset Biskupów, nadbiegłych z najdalszych kresów świata, ksiądz Dupanloup całą duszą i talentem jął popierać — zamiar bliskiego zwołania powszechnego soboru. Nowe napaści na Rzym i bitwa pod Mentoną wywołały téż z pod pióra niestrudzonego szermierza pisma i słowa zbrojne a gorące.

Ale choć głos jego przebrzmiewał na pozór daremnie, nie odnosząc pożądanego skutku w obec możnych tego świata i rządów napastniczych, trafiały one do prostych dusz i pocieszały żarliwego Biskupa widokiem cudownych nawróceń, w których bywał narzędziem miłosierdzia bożego. I tak raz z dalekiego Kaukazu przybył do Orleanu rosyjski jenerał, baron Nicolai, wzruszony do głębi duszy wydawnictwami duchownemi księdza Dupanloup. Adjutant cara nie zatrzymał się w połowie drogi, a poświęciwszy wszystko dla osiągnięcia prawd wiary, dopełnił miarę ofiary wstąpieniem na resztę dni swoich do Kartuzów, w domu cnotami świętego Brunona uświęconym.

Bliższe stósunki z Thiersem znalazły tu obszerniejsze echo. Biskup orleański od roku 1849 przyjazne chował uczucia dla męża stanu, który był skończonym typem bezwyznaniowca naszéj epoki. W mętnym spirytualizmie Thiersa ks. Dupanloup upatrywał zbawcę, kotwicę nadziei zwrotu ku chrześciaństwu, utwierdzony w tém złudzeniu ciągłemi zapewnieniami napoleońskiego dziejopisarza, iż w godzinę śmierci nie zapomni o wierze ojców i kapłańskiéj przywoła pomocy. Darmo go Biskup zaklinał wymownemi słowy, aby niezwłóczył nawrócenia do ostatniéj życia godziny. Wiadomo, jak nagły koniec przerwał pasmo dni statysty, któremu nie zostało ani chwili do opamiętania się i ukorzenia przed Bogiem.

Zanim roboty Soboru do donioślejszych celów miały wprządz pracowite dłonie Biskupa, poświęcił on wolniejsze chwile pismom o wychowaniu, tym razem nie już młodzieży chrześciańskiéj, ale niewiast naszego wieku. Wbrew twierdzeniu tych, którzy radziby zepchnąć kobietę na podrzędne stanowisko służebnicy domowéj, zakreślając jéj wyłącznie praktyczne obowiązki, ks. Dupauloup pragnął, aby matki i żony dzisiejszego pokolenia zbroiły się w naukę jak najszerszą, a to dla bronienia prawdy w warowni rodzinnego życia. Mało kto za dni naszych podnioślej i wymowniej nie wskazał posłannictwa niewiasty w społeczeństwie chrześciańskiém, którego winna być nie tylko spójnią, ale i dźwignią ku wyżynom. Ten téż dział jego piśmiennéj spuścizny najszerszego doczekał się powodzenia i ze wszystkich stron świata jednał mu hołdy i podzięki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na gorące napoje wydaje Belgia równie tyle, co Anglia, 85 franków na głowę — z tą chyba różnicą, że Belgijczyk za swoje 85 franków więcéj wypije, niż Anglik. W Anglii podatek od napojów wynosi $^1/_4$ wartości, w Belgii tylko $^1/_{10}$; w Anglii podatek ten przynosi 740, w Belgii 45 milionów. Gdyby stósunek podatkowy był równy, to Belgia miałaby zamiast 45 milionów 120 milionów; różnica 75 milionów przypada na knajpistów, których też stósunkowo w Belgii jest 3 razy tyle, co w Anglii.

Rocznie przepijają w Belgii półtora miliarda franków.

Jeden Belgijczyk wypije sam tyle piwa, ile Anglik, Francuz i Niemiec razem wzięci.

Anglik	wypije na osobę	120	litr.
Niemiec	„ „	86	„
Francuz	„ „	21	„
		227	litr.

Belgijczyk wypija najmniéj 240, najwięcéj 262 litry!

W r. 1881 liczyła Bruksela 394,749 mieszkańców, którzy na głowę wypijali 455 litrów = 113 fr. 75 cent. na głowę. Biorąc ludność okrągło na 400,000, przekonujemy się, że Bruksela sama wypija rocznie piwa za $45^1/_2$ milionów.

Cyfry te tłómaczą nam, dla czego hołota belgijska tak często wyprawia skandale uliczne.

Cholera.

Rzym, 20 października. Biuletyn choleryczny z dnia 19 b. m. W prowincyach: Alessandryi zach. na cholerę 1, um. 2 osoby; w Bolonii zach. 1, um. 1; w Brescii zach. 4, um. 3; w Campobasso zach. 3, um. 2; w Casercie zach. 5, um. 2; w Cuneo zach. 27, um. 9; w prowincyi genueńskiéj zach. 5, um. 5, (pomiędzy nimi zach. w samém mieście Genui 2, um. 3); w Modenie zach. 2, um. 3; w w prowincyi neapolitańskiéj zach. 32, um. 34 (pomiędzy nimi zachorowało w samém mieście Neapolu 19, um. 26); w Reggio nell'Emilia zach. 2, um. 1; w Rovigo zach. 1, umarły 4 osoby.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
(Młyńska ulica 35).

(Ciąg dalszy.)

Redakcya Przeglądu archeologicznego we Lwowie: „Przegląd archeologiczny“ itd., zeszyt trzeci, rok 1883 Lwów.

P. Ruździński, prof. w Poznaniu: Conradi Rittershusii Commentarius rovus, pulcherrimus et utilissimus in celeberrimam legem XXIII, contractus. digest. de diversis regulis juris antiqui etc. Argentorati 1659.

P. Rychter Karol, inżynier w Rzeszowie, wydane swoim nakładem 12 tablic kalendarzowych, wedle miesięcy, zawierających wybitnym różnokolorowym drukiem przypowieści i reguły włościańskie, odnoszące się do gospodarstwa rólnego i domowego.

P. dr. Rzepecki Jan w Poznaniu, swoję rozprawę „Ueber die bis jetzt unbekannt gebliebenen Gedichte von Zbigniew Morsztyn. Inaug.-Dissert. Posen 1884.

P. Sczaniecki K. w Międzychodzie 57 dzieł i broszur w 90 tomach, a mianowicie: 1) Bienen-Zeitung. Organ des Vereins deutscher Bienenwirthe. Nordlingen 1860—1863. 2) Die Krainer Biene. Vereinsorgan der Bienenfreunde in Kraine itd. 1873—1875. 3) Circular des Deutschen Fischerei-Vereins. Berlin 1872—1878. 4) Der deutsche Herold. Organ des Vereins der Wollinteressenten Deutschlands. Organ für Schafzucht etc. Berlin 1870—1872.

P. Sokołowski Maryan, prof. w Krakowie własne prace: 1) Dwa złote skarby (w Vettersfelde) w dolnych Łużycach i w Michałkowie we wschodniéj Galicyi. Kraków 1884. 2) O dekoracyi wewnętrznéj drewnianych kościołów. Kobylin i Nibusza. Kraków 1884.

Ks. Stachowiak w Poznaniu, swoje dziełko p. t. Krótki zarys historyi Kościoła katolickiego, zeszyt I i II. Poznań 1884.

P. Swięcicki H. dr. rozprawę „Ueber die Innervation der Vagina bei Kaninchen v. Heliodor Swięcicki.

P. Swięcicki Zb. w Gnieźnie: 1) Andrzeja Frycza Modrzewskiego o poprawie Rzeczypospolitéj. Wilno 1870. 2) Labirynt świata i dom pociechy, to jest jasny i prawdziwy obraz jako na tym świecie i w sprawach jego wszystkich nie masz nie tylko mięszanina, kłopoty, oszukanie itd. W Gdańsku 1695.

Ks. Szamarzewski Aug. w Srodzie. Sprawozdanie sejmików Spółek zarobkowych od r. 1872—1884.

Towarzystwo naturalistów w Kassel (Verein für Naturkunde): 1) Statuten des Vereins für Naturkunde zu Kassel. 2) Bestimmung der erdmagnetischen Inklination von Kassel, von Dr. K. Ackermann. 3) Repertorium der Landeskundlichen Litteratur für den preussischen Regierungsbezirk Kassel. 4) Bericht des Vereins für Naturkunde zu Kassel,

Towarzystwo historyczne zachodnio-pruskie w Gdańsku (Westpreussischer Geschitsverein) „Urkundenbuch des Bisthums Culm. Bearbeitet von Dr. C. P. Woelky. H. I. Danzig 1884.

Die Gelehrte Estnische Gesellschaft, swoje Sitzungsberichte. Dorpat 1883.

P. Urbański w Ostrzeszowie. 1) Nowy kalendarz powszechny na rok 1836. Warszawa. 2) Historisch-genealogischer Kalender auf das Gem. Jahr 1798, 1799, 1801. Berlin.

P. dr. Wicherkiewicz B. w Poznaniu. Szóste sprawozdanie roczne zakładu dla ubogich chorych na oczy, za rok 1883.

Ks. Wyderkowski, proboszcz w Samokleskach, swoję pracę pod tytułem Męczennicy.

Wydział krajowy galicyjski. Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzpltéj polskiéj z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego itd., t. X. Lwów 1884.

P. Zeeland w Poznaniu ze spadku po śp. K. Mielcarzewiczu. 1) Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Kraków 1641. 2) Jan Kochanowski (Phenomena). Kraków 1639. 3) Fraszki. Kraków 1639. 4) Fragmenta. Kraków 1639.

(Dokończenie nastąpi.).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego, dr. Karola Elbertzagena w Gierdawach, landratem.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 8 marek. Od Przyjaciela ludu dla pobudzenia obojętnych jednę markę. — Razem 9 marek.

* **Teatr.** Dziś na cześć Bałuckiego komedya tegoż „Dom otwarty“.

W czwartek po raz pierwszy komedya Ostrowskiego, tłómaczona z rosyjskiego przez Anast. Trapszę „Konkury Kreczyńskiego“.

W sobotę po raz pierwszy komedya z francuskiego „Babunia“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

* **Wybory** do dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnéj przy kościele pofranciszkańskim odbyły się wczoraj po południu. Do dozoru wybrani zostali: tajny radzca rejencyjny i radzca landszaftowy Adolf Klose, kapitalista Franciszek Matzel, piekarz Jan Hanke i gospodarz Adam Jeszka ze św. Łazarza. — Do reprezentacyi parafialnéj: szlufierz Jan Karge, budowniczy Jakób Rausch, blachnierz Edward Linke, ogrodnik Antoni Krug, ślusarz Julian Hein, malarz Stanisław Czarnikau, gospodarz Andrzéj Gensler, dekarz Józef Maj, właściciel dorożek Ludwik Bressler, kupiec Amandus Zerbe, gospodarz Wawrzyn Pflaum i Jan Gensler.

* **W Towarzystwie** Przemysłowem rozpoczął wczoraj p. dr. Józef Milewski wobec dość licznie zgromadzonéj publiczności, szereg odczytów publicznych prelekcyą na temat „O majątku narodowym w ogólności, a w szczególności o majątku narodowym polskim“. Wykazawszy jasno co jest majątkiem dla jednostki, jakie są główne motory, przyczyniające się do wytworzenia majątku prywatnego i publicznego (potrzeba), mówił następnie o trzech składowych częściach wszelkiego majątku: siłach przyrody, pracy i oszczędności, kapitale, przeplatając rzecz swoję trafnemi uwagami o naszych polskich stósunkach. — Obecni, pomiędzy którymi zauważyliśmy znaczny kontyngens pań, z zajęciem wysłuchali tego jasnego, pięknego i potoczyście wypowiedzianego wykładu, zawierającego wiele zdrowych rad i wskazówek.

* **„Hołd pruski“** Matejki nadejdzie jeszcze w tym tygodniu do Poznania i wystawiony będzie na sali Bazarowéj.

* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj, na którém przyjdą pod obrady sprawy na zeszłem posiedzeniu nie załatwione.

* **W lazarecie miejskim** zaszły od 1 października pewne zmiany w lokalach, przeznaczonych dla chorych, czy też rekonwalescentów. W izbach, w których przedtém chorych nie było, widać ich teraz wyglądających oknem na ulicę. Dobrzeby było, aby magistrat okna tych nowych i dawniejszych lokali dla chorych zaopatrzył w okiennice od dołu lub w szkła mleczne, a w drugim razie zakazał otwierać okien. Chorzy bowiem korespondują na migi ze znajomymi, stojącymi na ulicy, około których gromadzą się zwykle ciekawi. Jakiego rodzaju urywane słowa wychodzą przy téj procedurze z ust korespondujących, tego się każdy łatwo domyśli, kto wie, do jakich chorych należy pewna część w lazarecie miejskim umieszczonych. Temu zgorszeniu powinny władze miejskie zapobiedz. Dotychczas tego złego nie usunięto, chociaż od dawien dawna powszechne na to żale. Ze zmianą w ostatnich dniach przybyło wiele takich okien nieopatrzonych, a z niemi także rozmów mimicznych!

* **Jarmark** w Barcinie przełożony został z dnia 28 b. m. na dzień następny 29 b. m.

* **W Zbąszyniu** zawakuje z dniem 21 grudnia posada burmistrza. Pensya wynosi 1500 marek a może 1800 marek, co zależy od decyzyi władz wyższych; na koszta biurowe 400 marek. Z posadą tą połączony jest dochód poboczny za sprawowanie urzędu stanu cywilnego i prokuratora policyjnego, co przynosi od 800—1000 marek. Podania wnosić należy do 15 listopada do kupca H. Mansarda w Zbąszyniu.

* **Pożary.** W Ostrowitem trzemeszeńskiem zgorzała w nocy w niedzielę p. Zakrzewskiemu stodoła.

* **Pan Mieczysław Sydow** z Inowrocławia złożył w Berlinie drugi egzamin rządowy na inżyniera rządowego.

* **W drugim kwartale** r. b. wyemigrowało z pow. obornickiego 45 rodzin, resp. samotnych osób, ogółem 86 osób, z których 3 udało się do Królestwa Polskiego i Rosyi, 1 do Węgier, reszta do Ameryki.

* **Pan Błażejewicz,** nauczyciel przy szkole dziewcząt w Chełmnie, został w dyscyplinarnym procesie dla listu, jaki przy okazyi 50-letniego jubileuszu nauczyciela Schulza napisał, przez rejencyą kwidzyńską z urzędu złożony. Jeżeli nas pamięć nie myli, napisał p. Bł., że katoliccy nauczyciele nie mogą brać udziału w tym jubileuszu ze względu na zachowanie się jubilata wobec katolików.

* **Ślub.** Dnia 8 b. m. w kościele parafialnym w Opaleńcu pod Wielborkiem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy dr. Urbanowiczem z Wielborku, a panną Schirrmacher, córką kupca i hotelisty w Opaleńcu.

* **Praga.** Ks. Kardynał Schwarzenberg odbył w niedzielę dnia 5 b. m. konsekracyą nowo zbudowanego kościoła Panien Sercanek w Śmichowie. Z Polaków był obecny przy obrzędzie ks. Prałat książę Radziwiłł z Ostrowa. Wielki ołtarz fundował książę Lobkowic, dwa boczne hr. Czarnecki. Sercanki są przeważnie Polkami, wypędzonymi z W. Ks. Poznańskiego.

* **Dzielni Kaszubi.** W Sianowie pod Kartuzami zmarł niedawno karczmarz Kaszubowski, a że testamentu nie zrobił, więc karczma wraz z gospodarstwem poszła w dniu 10 bm. na sprzedaż dla podziału pomiędzy spadkobierców. Karczma ta się opłaca, więc niejeden żyd miał zamiar ją kupić. Tymczasem parafianie sianowscy zmówili się, że żadnemu żydowi ani innowiercy karczmy téj kupić nie pozwolą, choćby i przyszło na rachunek kilku obywateli ją nabyć. W razie wygórowanéj taksy można było dozwollć innowiercy ją zakupić, ale zobywiązano się, że nikt do niego chodzić ani kupować nic nie będzie. Na terminie zakupiono tę karczmę dość drogo. Już dawniéj w Sianowie siedział żyd na karczmie, ale musiał się wynosić, bo „geszeftu“ nie było. — Również w Goręczynie pod Kartuzami trzy razy żydzi się osiedlali, ale za każdym razem wynieść się musieli, bo nikt u nich nie kupował. — Piękny zaiste przykład!

* **Giełda berlińska** zbiera się w sali, od któréj trudno znaleść pyszniejszą w świecie; rozmiary jéj są olbrzymie, materyał wyborowy, ozdoby wytworne. Zbudował ją zmarły wyższy radzca budowniczy Hitzig i rozprzestrzenił późniéj o trzecią część wielkości, na czém się jednak nikt nie pozna. W r. 1864 przy otwarciu pracowało w niéj czterech urzędników telegraficznych, teraz po latach 20 przeszło 100. W r. 1881 jednego dnia w przeciągu 2 i pół godziny ilość wydanych i odebranych depesz wynosiła 8000. Teraz jest ich mniéj, ale zawsze liczba ich dziennie dochodzi od 5000 do 6000, tak iż w przeciągu całego roku, w 750 godzinach giełdowych czyli mniéj więcéj 316 dniach załatwia się około 1,500,000 depesz. Z tych przynajmniéj $33^1/_3$ procent są nagłemi, tj. za opłatą potrójnéj należności tak się szybko załatwiają, iż adresant w przeciągu 2 i pół godziny może się z interesentami pokilkakrotnie porozumiewać i swe czynności do korespondencyi zastósować. Depesz nie roznoszą urzędnicy pocztowi, lecz posłańcy, którzy odbiorców depesz po sali szukają, za co 25 fen. pobierają. W ostatnim roku wpłynęło tym sposobem 71,755 mr. Za prawo chodzenia na giełdę opłaca się podatek giełdowy. Członkowie korporacyi, których jest 1800, oprócz zwyczajnéj składki 18 marek rocznie płacą jeszcze według rangi firmowéj od 36 do 1080 mr. w 9 klasach; nienależący do korporacyi płacą od 54 do 1098 mr. Za każdego komisyonera chodzącego w imieniu swéj firmy na giełdę płacą się odpowiednie kwoty, za pierwszego 36, za drugiego 72, za trzeciego 108, za dziesiątego 360 mr., tak iż każda firma, która oprócz szefa nabywa karty dla dziesięciu komisyonerów, opłaca 2000 mr. Tym sposobem prawo zwiedzenia giełdy przynosi korporacyi kupieckiéj rocznie 180,000 marek. Oprócz tego krzesła i najm stołów w zeszłym rok0 przyniosły 21,000 mr. dochodu, który się jeszcze zwiększy, gdyż od czasu rozprzestrzenienia gmachu najm jednego stołu kosztować będzie 15,000 mr. — Jak olbrzymiemi kwotami obraca giełda, trudno uwierzyć. Wiadomo, że w ostatnich latach upaństwowienie kolei żelaznych publiczności odebrało za 1300 milionów akcyi kolejowych. Kwota ta przeszła przez ręce giełdy w celu pomieszczenia kapitału w innych przedsiębiorstwach. Do berlińskiego stowarzyszenia kasowego wpływa 7 do 8 miliardów weksli, efektów, a w ostatnich dniach miesiąca 2 do 3 miliardów. W berlińskiéj giełdzie notowane są 92 niemieckich banków z miliardem kapitału i roczną dywidendą 6 i pół do 7 procentu przecięciowo; prócz tego około 600 bankierów prywatnych firm słynnych i mniéj znanych pozostają w styczności w giełdą. Te kapitały szukają pomieszczenia i dywidend; giełda zbożowa jest dla całego rólnictwa miarodawczą; tutaj stanowią ceny przecięciowe, wysokie i niskie. Do tego dodajmy bezmierne cyfry dzikiego ducha spekulacyi, cyfry po największéj części urojone, ale praktycznie obliczone na zysk i stratę. Charakterystyczném znamieniem tych procedur jest, że występną grę trudno odróżnić od uczciwéj pracy, i że nawet miejscami często nie wiedzą, czy chodzi o jedno, czy o drugie.

* **Dwa okręty** ładowne hamburskiem winem czerwonem przybyły niedawno do Oporto i ztamtąd wróciły jakoby z portweinem do Niemiec! „Najlepsze niemieckie portweiny są z Oporto“ możnaby dodać do długiéj litanii specyalności niemieckich!!!

* **O zmarłym** księciu Brunświckim następującą opowiadają anegdotę: Przed trzydziestu czy czterdziestu laty wybrała się do księcia deputacya, złożona z trzech mieszkańców Brunświku z najpoddańszą prośbą, aby dla dobra kraju pojął małżonkę. Książę ją uprzejmie przyjął, petycyą przeczytał i pożegnał ją obietnicą, że niezadługo da żądaną odpowiedź. W godzinę potém porozlepiano na rogach miasta afisze, na których wydrukowano ogromnemi czcionkami:

Dziś wskutek najwyższego rozkazu
na książęcym teatrze nadw.
odegraną zostanie komedya Toepfera
w trzech aktach
pod tytułem
Ich bleibe ledig (pozostanę kawalerem).

* **Z Moskwy** donoszą obecnie, iż wczoraj zrana przytłumiono ogień. Prócz 67 składów w pasażu Sołodownikowa i teatru niemieckiego, zgorzały jeszcze 3 składy w ulicy Petrówka, 4 przy moście Kuźnickim, 2 w ulicy Neglinnéj oraz kantor bankowy Ossipowa i Spółki i kantor anonsów Metzla. Stratę obliczają na 3 miliony rubli.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 22go października św. Korduli Panny.

Wschód słońca o godz. 6 minut 39. Zachód o godzinie 4 minut 49.

TELEGRAMY.

Praga, 20 października. Sejm krajowy przekazał wniosek hr. Clam Martinitza, dotyczący zaprowadzenia obu języków jako przedmiotu obligatorycznego w szkołach średnich, do zbadania wydziałowi szkólnemu; przekazania tego żądał sam wnioskodawca.

Wiedeń, 19 października. Z powodu 25letniego jubileuszu Towarzystwa Concordia, odbyło się dziś na auli Akademii Umiejętności uroczyste zebranie tegoż Towarzystwa, w którém wzięli udział liczni goście, mianowicie prezydyum Rady gminnéj, reprezentanci obu teatrów dworskich, przedstawiciele prasy krajowéj i zagranicznéj, mianowicie węgierskiéj, jako téż wysłannicy literackiego związku monachijskiego. Burmistrz Uhl wręczył Towarzystwu Concordia adres gratulacyjny Rady gminnéj, taki sam adres dyrektor teatru na Hofburgu i dyrektor Jahn adres opery.

Nowy Jork, 20 października. Na gubernatora Cleveland napadł w Albany jakiś człowiek i czynnie go sponiewierał; zemsta to osobista i ma swą przyczynę w tém, że Cleveland nie chciał ułaskawić szwagra napastnika. Gubernator nie poniósł żadnego szwanku; napastnik został aresztowany. Żona tegoż, jak donosi późniejszy telegram, udała się osobiście do gubernatora, ażeby wyprosić ułaskawienie dla swego brata; uderzyła przy tém w napadzie nerwowym na gubernatora, który odparł zamach; poczém nieszczęśliwa popadła w omdlenie i została z domu wyniesiona. Mąż jéj twierdzi, że gubernator tak żonę jego pobił, że taż walczy teraz pomiędzy życiem a śmiercią.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Weltgeschichte** v. dr. J. F. Holzwarth“ I. Lieferung. Moguncya. Franz Kirchheim. Powszechne dzieje Holzwartha doczekały się w krótkim czasie drugiego wydania. Całe dzieło wyjdzie w 7 tomach, w 50 zeszytach po 6 arkuszy, które wychodzić będą w 2—3 tygodni w cenie po 60 fr. Kto nie posiada dobrego podręcznika historyi powszechnéj, temu dzieło to polecić możemy.

* **W „Russkoj Starinie“** w zeszycie wrześniowym znajdujemy dalszy ciąg korespondencyi hr. Dybicza-Zabałkańskiego z Mikołajem I, od str. 529—545 i dalszy ciąg tłómaczenia Mochnackiego o powstaniu polskiem, str. 183, od str. 545—567.

* **Nr. 20 czasopisma** dwutygodniowego „Kroniki Rodzinnéj“ wyszedł z druku i zawiera: Wołodkiewicze, 1759—1760, opowiadanie Kajetana Kraszewskiego (dokończenie). Wspólna praca w wychowaniu domowem przez Henryka Wernica. — Z podbiegunowych krajów, wyjątki z dziennika podróży Oskara Brzozowskiego. — Badania dwóch uczonych przez M. Z. — Wycieczka do Kortińskich kąpieli w Rumelii Wschodniéj przez Ignacego Machnikowskiego. — W dawnem królestwie Leonu, przekład z hiszpańskiego Perez'a Eschrich'a (ciąg dalszy). — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 października.

BAZAR. Hr. Bniński z Dąbek, Mielżyński z Kąkolewa, Malczewski z Odrowąża, hr. Poniński z Wrześni, hr. Żółtowski z Głuchowa, pani Swinarska z Królestwa, Stablewski z Ceradza, hr. Plater z Królestwa, hr. Plater z Proch, hr. Żółtowski z Ujazdu, hr. Żółtowski ze Słupów, Taczanowski ze Zborowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Tuchocki z Piły, Turulski z Würzburga, Szokalski z Tarnowa, Hudziński z Krakowa, panna Witomska z Torunia, Gierliński z Wrocławia, Bretstein z Osięcina, Sierakowski z Berlina, Wardziński z Leszna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 20 października. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3023 sztuk bydła rogatego, 8930 sztuk trzody chlewnéj, 1181 cieląt, 7471 skopów. Bydło rogate. Przebieg handlu był powolniejszy jak w zeszłym tygodniu, a ceny były niższe. Eksport był mały, pozostało wiele niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 60—63 marek, za gatunek II 46—52 mrk., za gatunek III 40—43 m., za gatunek IV 35—38 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Handel był dość ożywiony i płacono ceny wyższe, z wyjątkiem bakońskich. Wyborowych meklemburgskich było stósunkowo mało i dla tego ich poszukiwano. Eksport się zwiększył; wszystko prawie sprzedano. Płacono za meklemburgskie 50—51 mrk., za pomorskie 46—49 m., za lżejsze (Sengery) 42—45 m. mrk. za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie 45—50 mrk. za 100 funt. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel był spokojny; ceny niższe. Płacono za gatunek I 52 do 60 fen., za II 40—50 fen. — Skopy. Wyborowego gatunku było bardzo mało. Ceny w ogóle nie różnią się od cen zeszłego poniedziałku, atoli wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 47—52 fen., za najlepsze sztuki więcéj, za II 35—45 mrk.

(W.) **Poznań,** 21 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 128 płł., październik-listopad 127,— płc., listopad-grudzień 126,— płł., grudzień-styczeń 126,— płc. na wiosnę 127.50 płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., październik 44,80 płc., listop. 44,10 płc., grudzień 44,— płc., styczeń 44,— płc., luty 44,30 płac., marzec 44.70 płac., kwiecień 45,20 płacono, kwiecień-maj 45.50 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44.60 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 127.—, październik 127,—, październik-listopad 126,— listopad-grudzień 126,—, kwiecień-maj 126,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana 44,70 m., październik 44,70, listopad 44,20, grudzień 44,10, styczeń 44.10 m., kwiecień-maj 45.50 m. w miejscu bez beczki 44,60 mr.

Bydgoszcz, 20 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—149 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. pośledna —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 127 do 129 mrk., średnie 124—126 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 115—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 44.75—45 m.

Wrocław, 20 października 1884.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano ——. Cena wypowiedziano —. październik 134,— żąd., październik-listopad 132,— żąd., listopad-grudzień 129,— płacono, grudzień-styczeń 130 płc., kwiecień-maj 135.50 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na październik 152 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na październik 122.— żądano, kwiecień-maj 124 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. październik listopad 240 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — centn. w miejscu 53,— żąd., październik 50,— żądano, kwiecień-maj 51,— żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, październik 45,40=50 płacono, październik-listopad 44,60 płac., listopad-grudzień 44,20 płc., grudzień-styczeń 44.40 płac., kwiecień-maj 45,30 żądano.

Cena wypow. na 21 października żyto 134.— mrk.. pszenica 152,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,—, okowita 45.40 mk.

Ceny targowe z dnia 20 października 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F
Pszenica biała	15	60	15	—	14	—	13	70	13	50	13	30
„ żóła	15	30	14	70	14	—	13	70	13	50	13	20
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	30	13	20	13	—
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	—
Owies	12	90	12	70	12	50	12	30	12	10	11	90
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	60	22	60	23	—
Rzepik zimowy „ „	22	60	21	70	20	50
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Berlin, 20 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na październik-listopad płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 149,75—149, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 160,00—159,00, na maj-czerwiec płacono 161,50—161. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 136—145 według jakości; na miesiąc bieżący pł, 143,50—144 do 144,25, na październik-list. 136,50—135,50 do 136, na listopad-grudz. 135,50—134,75—135,25, na kwiecień-maj pł. 138,25—136,75—137. Wypowiedziano 8000 cent. Cena wypowiedziana 144,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 123 do 188 pł. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 127 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 133,—, na październik-listopad płacono $126^1/_2$, na listopad-grudzień płacono $125^1/_2$, na kwiecień-maj pł. 129—$128^1/_2$. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 133 mrk.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 października 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
paźdz.-listop.	149,—
kwiecień-maj	159,—
Żyto słabiéj	
paźdz.-list.	144,25
listop.-grudz.	135,—
kwiecień-maj	137,—
Oléj rzep. stale	
październik	50,40
kwiecień-maj	52,20
Okowita słabiéj	
w miejscu	46,60
paździer.	46,70
paźdz.-listop.	46,40
listop.-grudz.	45,90
kwiecień-maj	47,10
maj-czerwiec	47,30
Owies	
paźdz.	132,25
Wyp.-żyta wsp.	1200,—
Wyp.-okow. kw.	70,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	114,25
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,30
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167.25
Austr. renta złota	86.40
Austr. losy 1860	118,50
Włochy	95.75
Rumuny	104.10
Ros. banknoty	207.45
Ros.-ang. pożyczk.	94,25
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty	480,50
Koléj państwowa	507,—
Lombardy	251,50
Usposob. spok.	

Szczecin, 21 października 1884. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
paźdz.-list.	150,—
kwiecien-maj	160,—
Żyto stale	
paźdz.-list.	135,—
kwiecien-maj	135,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. staléj	
paźdz.-list.	50,—
w miejscu	
kwiecień-maj	52,—
Okowita sspok.	
w miejscu	45,50
październik	46,20
paźdz.list.	45,70
kwiecien-maj	47,—
Petroleum	
w miejscu	8,30

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 20 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207 50
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.30
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80.90
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20,40
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,17
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		4.19
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.10
Deutsche Bank	151.70
Disconto Comandit	197.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	117.75
Austryacki bank kredytowy	479.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	69 60
Königs- und Laura-Hütte	103.60
Poznańska sprytownia	81.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów —,—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków —,—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl. —.—
Paryż	8 dni	za 100 franków —.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów 166.90
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli 206.—
Warszawa	8 dni	za 100 rubli 206.90

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.80
„ z prawem pierwsz.	45.6
Halle-Sorau-Guben	46.30
„ „ „	115.25
Marienburg-Mlawka	80.30
„ „ „	114.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.40
„ „ „	—.—
Wschodnio-pruska południowa	102,80
„ z prawem pierwsz.	118.50
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	250.50
Galicyjska Karola Ludwika	114.50
Kronprinz Rudolf	74.75

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.75
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.10
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 i 1/7 i 1/4 i 1/10	101.30
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.70
„	4	1/1 i 1/7	100.20
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.—
„	4	1/1 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—,—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.80

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,20
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.25
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	92.80
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,75
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,40
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,20
„ „	5	1/3 i 1/9	80,—
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,40
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	112,50
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	304.10
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.30
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	303,30
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,50
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,75
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	—,—
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107,75
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.20
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,30
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	94,90
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	95,10
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	95,80
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94,50
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94,50
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94.50
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	87.—
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	98,30
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	78,40
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,50
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.20
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	60.50
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,50
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	60,50
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,40
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	38,50

Wiece

w Krobi i w Dubinie

odbędą się **w niedzielę dnia 26-go b. m. o godzinie 3-ciéj** w sprawach: wyborczéj, petycyi szkólnéj i obrony narodowéj.

Komitet wyborczy
na powiat krobski.

Wiec w Opalenicy

odbędzie się (823)

w Niedzielę, dnia 26go t m.,

o godzinie 5téj po południu, u pana **Jana Witajewskiego.**

KOMITET.

Wiec

w sprawie petycyi oraz obrony prawnéj

odbędzie się

w Krotoszynie

dn. 4go listopada o 12téj w południe,

w hotelu pani Kuschke. (824)

Komitet powiatowy.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
SUPERFOSFATY,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne** towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

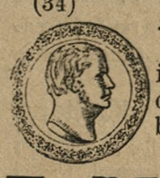

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Dwa srebrne
starożytne kielichy
i wieczną lampę

ma na sprzedaż za cenę wartości śrebra (826)

J. Szpetkowski,

Dekorator kościołów.

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

Mapa poglądowa
Królestwa Polskiego
p. J. Wójcickiéj,

wydawnictwo „Inżenieryi i Budownictwa“, została wywieszoną na dni kilka (455)

w składzie A. Rosego.

Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju gałęziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uzewnętrznia całe życie społeczno-ekomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego.** Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Szanownym posiedzicielom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych

przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiekbądź wysokości.

Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stósowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniéj takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.

Że podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuję się na świadectwo Wgo p. Karśnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skóraczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

---

55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (827)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

Skład futer
M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17/18 w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stósunkach z pierwszorzędnemi, domami krajowemi i zagranicznemi i zaopatrzywszy się z pierwszéj ręki we wielkie zasoby **wszelkich gatunków futer męzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów** wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo nizkich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencyą. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemniéj i reperacye uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klienteli.

Z szacunkiem

M. Landau.

Księgarnia
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu

co tylko otrzymała i poleca (623)

Sienkiewicza
Ogniem i mieczem.

4 tomy. — Cena 12 m.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Podczas zimy przyjmuje jak dawniéj chorujących na **nos, gardło, płuca** rano od godziny 11-téj do 12-téj, po południu od godziny 3 1/2 do 5-téj. (829)

Dr. Nitsche,

Poznań, przy ulicy Ludwiki 16.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE — VIERHUNDERT TAFELN. — 240 HEFTE ODER 16 BÄNDE.

Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9 1/2 M.

W. Kwiatkowski.

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,

W POZNANIU

Wilhelmowski plac 14

(narożnik ul. Teatralnéj) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,

pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Fabryka pojazdów. Założona 1835 r.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding, Breslau.

C. Paweł Wilding we Wrocławiu.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Dom. Sulijewo (Saule) p. Alt Boyen, ma w tym roku znów na sprzedaż **10 ślicznych, do rozpłodu zdatnych** (811)

byczków,

oldenburgskiéj rasy znanéj dobroci.

E. Littmann,

Stary koniak
francuzki

po 3, 4 i 6 marek za butelkę.

Stare nalewki

litr po 3 marki poleca Cukiernia i handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6. (660)

Moje biuro

znajduje się obecnie **narożnik Starego Rynku i Jezuickiéj ulicy na I piętrze.** Wchód z Jezuickiéj ulicy nr. 12.

Szuman,

radzca sprawiedliwości.

Gotowe ubiory i paletoty

męzkie i dla chłopców poleca

J. Urbankiewicz (814)

w Poznaniu św. Marcin nr. 1.

Poszukuje się natychmiast

Nauczycielki (068)

Polki, znającéj dobrze jęz. fran., niem. i muzykę, — do nauczania 4 panienke. Pensya **400 rubli,** wolny koszt przejazdu. **A. J. Waliczak**

Hotel pod Czarny Orłem.

Młodego zdatnego

borowego,

który od Now. Roku służbę objąć może, poleca 809

Tłoczyński

w Górce pod Stęszewem.

Angielskie kaczki

do chowu (Aylesbury) zupełnie białe, wielkości małéj gęsi — para 9 marek z opakowaniem w klatce 10 m. są do nabycia w **Pianówce** pod **Czarnkowem.** (801)

Służący

kawaler, posiadający chlubne świadectwa, szuka posady od zaraz. Oferty uprasza pod lit. **K. K. poste restante, Gniezno.** (800)

Urzędnik

gospodarczy

kawaler, przyjmie posadę jako **rządzca** od zaraz. **Poste restante Chełmno lit. L. S.**

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkólném, rodziców uczciwych i w Poznaniu nie zamieszkałych, przyjmie zaraz

Handel S. Żychlinskiego

w Poznaniu, plac Wilhelm. 9.

Poszukują umieszczenia

Dwie nauczycielki Polki examin. wysoko muzykalne, w średnim wieku. Bona Francuska, katoliczka. Bony Polki i Niemki, kilku pisarzy gospodarczych i gorzelników. 819

Agencya Fontowicza.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem znajdzie w moim handlu korzeni, win i łakoci zaraz miejsce. (828)

A. Cichowicz.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.